

Olechnowicz W.

Studja z dziedziny antropologii.

(Ateneum 1896, t. III).

BADAŃ INSTYTUT
LITERACKICH PAN
ILIOITEKA
Wrocław, ul. N. Świat: 74
Tel. 286-688-688



Studia z dziedziny antropologii.

I.

Nasz typ narodowy w świetle antropologii.

Badania dotyczące człowieka przedhistorycznego wskazują, że w ciągu długiego okresu jego istnienia na ziemi odbywała się ewolucja ras.

Dla badacza dzisiejszego, odgrzebującego szczątki tych ras w różnych warstwach ziemi, zjawisko to przedstawia się jako pokłady, które możnaby nazwać historyczno-geologicznymi.

Najwyraźniej może zjawisko to występuje w Ameryce. Z badań dokonanych w tej części świata okazuje się, że rasa Indyan jest czwartą, a dzisiejsza europejska będzie z kolei piątym pokładem rasowym.

W Ameryce zjawisko to występuje wyraźnie przynajmniej w części, z powodu właściwości geograficznych tej części świata: olbrzymie przestrzenie tak północnej, jak i południowej Ameryki, są to równiny, na których nie ma przeszkód naturalnych. Jak tylko zjawiała się rasa nowa, wojownicza, z łatwością mogła rozszerzyć swoje panowanie.

Na starym lądzie panuje większa różnorodność pod względem klimatu i innych warunków geograficznych, wskutek tego powstała większa różnorodność ras i ograniczenie ich do pewnych miejscowości. Po-

mimo to jednak i w Europie można stwierdzić to samo zjawisko: znikanie starszych i zjawianie się nowych ras.

W rzadkich przypadkach tylko rasa późniejsza wytepiała poprzednią. Najczęściej następował podbój i powolne następcze mieszanie się ras. Wskutek tego, wszystkie społeczeństwa dzisiejsze są mieszaniną ras, a najczęściej są nawet zlepkiem rozmaitych mieszanin. Antropologia wskazała metody analizowania dzisiejszych społeczeństw: rozkładania ich na pierwiastki, na szczególne rasy.

Analiza ta prowadzi przedewszystkiem do poznania danego społeczeństwa pod względem antropologicznym, t. j. do poznania typu fizycznego. Lecz i władze duchowe człowieka są w ścisłym związku z rasą. Dlatego też badania te podwójnie są ciekawe.

W Europie można znaleźć bardzo wielką ilość ras. Lecz nie wszystkie one mają jednakową wartość co do wpływu na rozwój dzisiejszej kultury. Jeżeli będziemy mieli na względzie tylko te rasy, które stanowią tło dzisiejszych społeczeństw Europy, to wypadnie ograniczyć się tylko do poznania trzech głównych ras. A najprzód uwzględnimy tylko dwie z nich, zajmujące północną i środkową część Europy.

Pierwsza z nich, być może starożytniejsza, przynajmniej w Europie, nosi nazwę jasnych długogłowców, druga — ciemnych krótkogłowców.

Pierwszy typ, oprócz głównej cechy wyróżniającej, t. j. podłużnej czaszki, odznacza się jasną cerą skóry, jasno-blond włosami, niebieskimi oczami i wysokim wzrostem.

O ile archeologia przedhistoryczna łącznie z antropologią zdołały oświecić ciemności, okrywające pierwsze społeczeństwa ludzkie Europy, wnosić należy, że ten typ zjawiał się w północnej części Europy wkrótce po ustąpieniu lodowców — w początkach epoki czwartorzędowej, gdy klimat był łagodny, a Europę zaludniały zwierzęta, które obecnie tylko w klimacie podzwrotnikowym żyją, lub też całkiem wyginęły: jako to: mamut, słoń, kilka gatunków hipopotamów i inne.

Siedzibą tej rasy były kraje na południe półwyspu duńskiego położone. Przypuszczenie to opiera się na tem, że tam właśnie znaleziono najdawniejsze i najliczniejsze szczątki tej rasy. Drugą i może ważniejszą wskazówkę stanowi ten fakt, że i dziś jeszcze typ ten jest najwyraźniejszy w krajach otaczających tę domniemaną kolébkę długogłowców, a mianowicie: w północnej części Szkocyi, w Szwecyi i Norwegii, w Danii i w północnej części Europy, zaczynając od Holandyi do Litwy, ponad brzegami morza Niemieckiego i Bałtyku. Jest to typ, który można nazwać germano-normandzkim, jeżeli idzie o nazwę historyczną. Należy jednak pamiętać, że jest to typ przedhistoryczny,

że nie istnieje on dziś jako typ czysty, a nawet nie istniał już wówczas, gdy pojawiły się nazwy Germanów, Normandów, Anglo Sasów i t. d. Bardziej szczegółowy rysopis fizyczny tego typu jest następujący: wzrost wysoki (przechodzący 106 cent.), skóra cienka i biała, cera twarzy jasno-różowa, włosy jasno-blond, w wypadkach typowych prawie białe, co i dziś jeszcze można widzieć w wieku dziecięcym. Czaszka wydłużona z przodu ku tyłowi tak, że otwór ustny zewnętrzny wypada w środku, w równej odległości pomiędzy przednim konturem głowy, t. j. czołem i tylnym t. j. potylicą; wymiar zaś poprzeczny głowy jest znacznie, mniejszy w stosunku do długości, wskutek czego ich głowa wydaje się płaską. Cechę tę jednak głowy, można zauważyć tylko przy pewnej wprawie i tylko u osób noszących włosy krótko ostrzyżone. Czoło długogłowców jest wysokie lecz wąskie, gdy nań patrzymy od przodu, nieco w tył podane; nos wąski, długi, garbaty, chociaż nie jest orlim, t. j. haczykowato niemal zagiętym na końcu, jak w typowych nosach semickich, np. Arabów. Nos długogłowców jest wysoki i wąski począwszy od nasady. Cała twarz jest również wąska i wyraźnie wydłużona. Podbródek jest szeroki, wyraźny.

Rasa ta przez długi czas swego istnienia nie znalazła rolnictwa, żyła wyłącznie z myśliwstwa. Liczne stada żubrów, zaludniające podówczas całą Europę, dostarczały głównego pożywienia.

Drugą główną część składową ludności Europy, górującą nad pierwszą pod względem liczebności, stanowi rasa krótkogłowców, średniego wzrostu, o ciemnych włosach i oczach. Czaszka krótsza, czoło szerokie, nos zadarty, o skrzydłach szerokich. Oczy nieco za głęboko osadzone. Twarz krótka, szeroka, o ostrych zarysach, wyraźnych kątach szczęki dolnej, wskutek czego twarz nie robi wrażenia owalu, lecz raczej kwadratu.

Rasa ta zjawia się w środkowej Europie, dążąc od wschodu, od strony Małej Azji.

Od pierwszej chwili osiedlenia się w Europie, rasa ta jest rolniczą, przywiązaną do ziemi. Zjawia się ona, że tak się wyrazimy, niewidocznie i rozszerzała się stopniowo coraz dalej, stale, niezmiennie, jak woda wsiąkająca w piasek, zwolna wyciskając bardziej na północ rasę długogłowców. Prawdopodobnie przybyła ona z Azji mniejszej na półwysep Bałkański, szerząc się dalej ku zachodowi wzdłuż Dunaju, aż do środkowej wyżyny dzisiejszej Francji. Rasa krótkogłowców stanowi dzisiaj w Europie główną masę ludności Francji, północnych Włoch, południowych Niemiec i całej Słowiańszczyzny, sięgając daleko na wschód Europy, a przez Małą Azję aż do Pamiru są ślady tej rasy.

Dwie te rasy od pierwszego zetknięcia się zaczęły się mieszać ze sobą. Ażeby jednak zrozumieć sposób mieszania się tych dwóch ras, należy choć w ogólnych zarysach poznać ich charakter moralny. Rasa długogłowców, zajmująca północną część Europy, jak już wspomnieliśmy, nigdy nie była osiadłą: głównym jej zajęciem było myśliwstwo w okresie pierwotnym. Ludność wówczas była nieliczna, a przestrzenie leśne, zaludnione żubrami, były dość obszerne dla jej wyżywienia. Z czasem, gdy ludność zwiększać się zaczęła, gdy z południa Europy rozradzające się szczepy krótkogłowców, posuwały się coraz bardziej na północ ku środkowej Europie, długogłowcy organizują się w wojownicze zastępy, przebiegają Europę we wszystkich kierunkach i przechodzą nawet do Azji. Nie mając zamiłowania do życia osiadłego, dążą oni do zdobywania, do podboju spokojnych siedzib krótkogłowców; lecz i sam podbój ich nie zadawała, dążą dalej i dalej, jak gdyby wędrowka wojownicza była jedynym celem ich życia.

Główną cechą długogłowcy jest wybitna indywidualność, przedsiębiorczość, niemożność pozostawiania na długo na tym samym stanowisku, w owych więc czasach pierwotnych wyrażała się ona ustawicznymi wędrowkami w celu podboju.

Tym, na którym rozpościerały się harcy wojowniczych hord długogłowców, była masa krótkogłowców, obdarzonych wręcz przeciwnymi cechami charakteru. Główna ich cecha: przywiązanie do ziemi rodzinnej, to też rasa ta jest ludem osiadłym, rolniczym od czasów najdawniejszych. Można by bez przesady powiedzieć, że dwie te rasy obdarzone zostały wręcz przeciwnymi charakterami i zdolnościami ducha. Pierwszy stopień organizacji społecznej u długogłowców, tworzenie zastępów wojowniczych w celu podboju; u krótkogłowców zaś ten pierwszy stopień wyraża się dążeniem do gminowładztwa. Duch zachowawczy, życie zbiorowe, jak się wyraża jeden z antropologów francuskich: duch stada panuje w społeczeństwie krótkogłowców. U długogłowców widzieliśmy silnie rozwiniętą indywidualność, energię i przedsiębiorczość, jednocześnie zaś bierne poddanie się wspólnym celom, prawie zawsze mającym na widoku podbój i stąd wypływające zdolności rządzenia, organizacji. U krótkogłowców, pomimo stałych i niewzruszonych zasad zachowawczych, prowadzących do jednostajnej organizacji gminnej, daje się zauważyć pewna bujność i poetyczność myśli, przewaga bogatej fantazyi, stąd pomimo owęj spójni w istnieniu towarzyskiem — istnieje pewna różnorodność w zapatrywaniach indywidualnych, brak karności i organizacji, gdy idzie o jakiegokolwiek wspólne przedsięwzięcie.

Dwa te pierwiastki rasowe w najodleglejszych czasach historii człowieka w Europie, istniały w pierwotnej czystości typu. Dziś zaledwie nieznaczne szczątki krótkogłowców, jako rasa czysta przechowały się na szczytach Alpejskich gór i Tatrów. Pierwotny typ długogłowca znikł zupełnie, a przyczyną tego faktu jest owa nadmierna ruchliwość, prowadząca go do ciągłego mieszania się z krótkogłowcem.

Jako świadectwo tego ciągłego mieszania się dwóch ras, pozostały szczątki ludzkie, głównie czaszki, znajduwane w różnych grobowcach, mogiłach i cmentarzyskach. Przestrzeń, na której znajdują się najgęściej szczątki długogłowców jest przedewszystkiem północna część środkowej Europy. Do najpóźniejszych przedhistorycznych zabytków tej rasy należą tak zwane groby rządowe, należące do szczepów germańskich.

Na wschodzie Europy, jak wykazały niestrudzone badania uczonego archeologa i antropologa Bogdanowa, profesora uniwersytetu moskiewskiego, cała przestrzeń środkowej Europy, dokoła Moskwy sięgając na zachód do Smoleńska i Mińska, a na południe do Kijowa i Charkowa, była siedzibą długogłowców, których czaszki doskonale się przechowały w tak zwanych kurhanach seytyjskich, rozsznanych na wielkiej płaszczynie Europy wschodniej.

Jak na wschodzie Europy, tak i na zachodzie badania dotychczasowe wykazują zgodnie następujące prawo: im cmentarzysko należy do epoki odleglejszej, tém typ długogłowy występuje wyraźniej, wolny od wszelkich domieszek; z postępem czasu zwolna i stopniowo, obok czystego typu zjawia się mieszany, a nawet i czysty typ krótkogłowca; w epoce późniejszej — widzimy stopniowe zwiększanie się odsetki przypadającej na krótkogłowców, w końcu czysty typ długogłowy znika zupełnie.

Fakt ten stwierdziły liczne prace antropologów we Francyi i Niemczech, u nas i dalej na wschód.

Fakty powyższe, chociaż są pewne, nie dają jednak możności wyrobienia dokładnego pojęcia o tém zjawisku historycznym, o które nam głównie idzie, mieszania się dwóch typów. Pragnąc dać czytelnikowi możność samemu ocenić naturę tego zjawiska, musimy podać niektóre dane bardziej szczegółowe. Weźmiemy cechę zasadniczą, najważniejszą, mianowicie formę czaszki i postaramy się, o ile można, treściwie rzecz tę przedstawić.

Czaszka ludzka, t. j. ta część głowy, która zawiera w sobie mózg, ma formę jaja, od spodu tylko jest nieco spłaszczona. Najlepszy sposób określenia formy czaszki jest zmierzenie jej największej długości

i największej szerokości. Czaszki wszystkich znanych ras, počawszy od najwyższych do najniższych, są do siebie bardzo podobne, a główna różnica polega na różnicy długości i szerokości. Różnice te chociaż są nieznaczne, lecz są stałe dla rozmaitych ras i one to właśnie stanowią jedną z najważniejszych cech rasowych. Pamiętać trzeba jednak, że w naukach przyrodniczych jedna cecha nie może być podstawą klasyfikacyi. I w tym wypadku forma czaszki nie może służyć za cechę dostateczną dla rozróżniania ras. Ponieważ jest jednak jedną z najważniejszych, zajmujemy się więc nią bardziej szczegółowo, gdyż ona jedna dostatecznie nam wyświeltli pytanie, które nas zajmuje, mianowicie będzie dostateczną ilustracją mieszania się dwóch ras europejskich.

Otóż, powiedzieliśmy, że formę czaszki charakteryzują dostatecznie dwa jej wymiary: największa długość i największa szerokość poprzeczna.

Dla jasności i łatwości oryentowania się, zamiast dwóch liczb wyrażających dwa wymiary, bierze się stosunek szerokości do długości, przyczem ta ostatnia bierze się za sto i tym sposobem otrzymuje się tak zwany w antropologii wskaźnik czaszkowy. Objaśnimy to na przykładzie.

Mierzmy długość danęj czaszki za pomocą cyrkla odpowiednio zbudowanego, przyczem jedno ramię opieramy między brwiami na czole, a drugie na stronie przeciwległej, na kości potylicowej, szukając punktu, w którym okaże się największa rozwartość cyrkla, otrzymujemy 186 milimetrów — jest to największa długość tęg czaszki. Następnie stawiamy końce cyrkla na cal nad ustami i posuwając z wolna końce cyrkla z przodu ku tyłowi i z dołu ku górze, patrząc na podziałkę cyrkla, łatwo odnajdziemy miejsce, gdzie podziałka wskaże największą rozwartość ramion cyrkla, będzie to szukana największa szerokość czaszki, przypuścemy, że otrzymaliśmy 149 milimetrów.

Chcąc uzmysłwić stosunek dwóch tych wymiarów, obliczamy wskaźnik, t. j. wyrażamy szerokość w setnych częściach długości, czyli szerokość 149 mnożymy przez sto, a iloczyn dzielimy przez długość czyli przez 186, otrzymujemy liczbę 80, która jest szukanym wskaźnikiem i którą nam mówi, że u danego osobnika, jeżeli długość czaszki jest sto, to szerokość jest 80 — czyli stosunek szerokości do długości jest jak 80 do 100. Tym sposobem wskaźnik odrazu daje nam pojęcie dokładne o formie czaszki. Wszystkie rasy ludzkie, istniejące na kuli ziemskiej, mieszczą się pomiędzy wskaźnikami 66—86, t. j. że ludy najbardziej długogłowe mają szerokość czaszki 66, gdy długość równa sto, a najbardziej krótkogłowe 86.

Wyżej wskazane granice dla długogłowych i krótkogłowych oznaczają przeciętne dla pewnych grup etnicznych. Różnice indywidualne sięgają dalej w obu kierunkach: I tak czaszka najbardziej długa jednego Australczyka wykazała wskaźnik 53. Najkrótsza czaszka jednego Tatara 98. W pierwszej długość jest prawie dwa razy większa od szerokości, w drugiej oba wymiary są prawie równe sobie. Są to jednak przykłady wymiarów skrajnych, wybranych ze wszystkich zbiorów antropologicznych.

Po tych wstępnych objaśnieniach co do wskaźnika czaszkowego, przystępujemy do naszego przedmiotu.

Wskaźnik czaszkowy dla długogłoweja północnej Europy wynosi 74 przeciętnie, t. j. otrzymany z pewnej ilości czaszek należących do tej rasy, znajdujących w tak zwanych grobach rządowych, najliczniej znajdujących się w granicach zajmowanych dziś przez Germanów. W owym czasie rasa długogłowców nie była rasą czystą, gdyż tylko przeciętna wynosi 74, skrajne zaś wskaźniki są 68 i 84; ten ostatni należy już niewątpliwie do krótkogłowców. Lecz nie idzie nam tu o bardzo skomplikowaną kwestyę czystości rasy, bierzemy więc ogólnie wskaźnik dla długogłowców jako 74.

Co do krótkogłowców, to do dnia dzisiejszego pozostałe szczątki rasy celtyckiej w górach Alpejskich przechowały się w swęj czystości rasowej, a ich wskaźnik czaszkowy wynosi 86 przeciętnie.

Dwie te rasy, mieszając się ze sobą, dają potomstwo, którego wskaźnik czaszkowy jest pośrednim. Cała Europa środkowa i północna zaludniona jest właśnie takimi mieszkańcami. Ażeby zaś ocenić bliżej właściwości tej mieszaniny, weźmiemy dla przykładu trzy linie, idące ze środkowej Europy ku północy i zobaczymy, jak się układają wskaźniki na tych liniach.

Pierwszą linię bierzemy od zachodnich Alp, w kierunku północnym.

Otóż Sabaudezcy mają wskaźnik 86. Posuwając się na północ ku granicy Belgii, wskaźnik stopniowo się zniża, dochodząc na granicy Belgii do 80, w Belgii południowej, zaludnionej przez Wallonów, wskaźnik zniża się do 79, jeszcze więcej, t. j. w północnej części Belgii, zaludnionej przez Flamandów, wskaźnik spada do 78, a dalej w Holandyi jeszcze niżęj.

Jeżeli weźmiemy drugą linię, równoległą od pierwszej w środkowej Europie i poprowadzimy ją z południowych Niemiec ku Danii, otrzymamy analogiczne stopniowanie wskaźników czaszkowych, z tą tylko różnicą, że na szczytach Alp zachował się niemal czysty typ krótkogłoweja, gdy w południowych Niemczech wskaźnik będzie około 84;

lecz stopniowe zmniejszanie się ku północy zachowuje ten sam charakter.

Jeżeli posuniemy się dalej ku wschodowi i weźmiemy jeszcze jedną linię mniej więcej równoległą do poprzednich, mianowicie od Zakopanego w Tatrach do środka Litwy, otrzymamy rezultat analogiczny. Choć u nas przedmiot ten mniej szczegółowo jest opracowany, kilka liczb, które podamy, wykażą dostatecznie, że i tu panuje to samo prawo.

I tak wskaźnik u górali tatrzańskich jest 85, na stokach gór około 84, w Lubelskiem 83, w Łomżyńskim około 82, a na Żmudzi spada niżej 80.

Co do tej trzeciej linii musimy zrobić zastrzeżenie, że powyższe wskaźniki otrzymane są na osobnikach żyjących. Jest pewna różnica pomiędzy wskaźnikiem czaszki szkieletowanej a wskaźnikiem na ludziach żywych otrzymanym; ponieważ jednak nie idzie nam tu wcale o ścisłość matematyczną pod tym względem, pomijamy tę okoliczność, gdyż nie ma ona żadnego znaczenia dla ogólnego prawa, o potwierdzenie którego w najogólniejszych tylko zarysach chodzi nam obecnie, t. j. o potwierdzenie powyższego prawa na wschodzie Europy.

Jednym słowem, jeżeli połączymy linią prostą Tatry i Alpy, to wszystkie linie prostopadłe, skierowane ku północy od tej linii, te będą nam przedstawiały kierunki stopniowego zmniejszania się wskaźnika czaszkowego. Nie należy jednak sądzić, że to zmniejszanie się jest wszędzie jednostajne i jest podobne do jakiegoś szeregu arytmetycznego. Jest ono takim tylko w ogólnym zarysie, w szczegółach są pewne zboczenia, wynikające z natury rzeczy. Mianowicie zależne są od tego, że długogłowcy wybierali zawsze pewne drogi naturalne dla swych zwycięskich pochodów, najczęściej doliny większych rzek, z drugiej strony — krótkogłowcy jako element raczej bierny, chronili się w góry, do miejscowości trudniej dostępnych.

Ten stan rzeczy można dziś jeszcze odczytać właśnie ze szczegółów w rozkładzie wskaźników w sąsiadujących ze sobą miejscowościach i stąd właśnie wynika okoliczność, że w miejscowościach blisko siebie położonych, wskaźnik czaszkowy różni się o jedną i więcej jednostek. Dla tychże samych powodów przedstawiciele czystej rasy krótkogłowców przechowali się tylko na niedostępnych szczytach najwyższych gór.

We wschodniej części środkowej Europy, mianowicie na równinie rozciągającej się na północ od gór Karpackich, zmniejszanie się wskaźnika czaszkowego jest bardzo regularne z powodu, że na całej tej przestrzeni nie ma znaczniejszych przeszkód naturalnych.

Dotąd mieliśmy na względzie jedną tylko cechę odróżniającą dwie główne rasy Europy. Wiemy już, że rasy te różnią się i innymi jeszcze cechami, mianowicie kolorem włosów, oczu, cerą twarzy i skóry, wzrostem i t. d. Otóż i te cechy świadczą w tym samym stopniu o dokonaniem mieszania się dwóch różnych pierwiastków.

Weźmy pod uwagę kolor włosów, kolor właściwy dla rasy krótkogłowców jest ciemny, dla długogłowców jasno-blond. Wszystkie barwy pośrednie są wynikiem mieszania, a liczba tych barw pośrednich jest bardzo wielka. Pospolicie odróżniają: jasno-blond, blond, ciemno-blond, jasny szatyn, szatyn, ciemny szatyn. Liczbę tych odmian należałoby właściwie znacznie powiększyć, by dokładnie określić wszystkie możliwe odcienia; można ułożyć obok siebie setkę próbek włosów ludzkich, począwszy od jasnych, prawie białych włosów, aż do najciemniejszych szatynowych, przyczem pomiędzy dwiema sąsiednimi próbkami oko prawie nie wykrywa różnicy, tak drobne są stopniowania.

Kolor więc włosów ludności Europy, tak samo jak jej wskaźniki czaszkowe, wykazują fakt mieszania się dwóch pierwiastków rasowych.

Co do barwy oczu, to i tu można wykazać zasadniczy fakt, o którym mówimy — lecz zjawisko to jest więcéj złożone. Przy krzyżowaniu się dwóch ras europejskich, barwa ciemna oczu krótkogłowców staje się jaśniejszą; a ciemno-piwna staje się jasno-piwną; ta ostatnia przy dalszym dodatku niebieskiej przechodzi w zieloną lub siwą. Wytwarza się tym sposobem znana nam różnorodność barwy tęczówki, dochodząca do tego, że zdarzają się wypadki, że dany osobnik ma inną barwę na każdym oku, lub tylko niewielkie np. ciemniejsze plamki na tle jaśniejszém.

Ścisłe obliczanie barw oczu na pewnej przestrzeni, wykazuje to samo prawo mieszania się dwóch pierwiastków rasowych. I tak, jeżeli weźmiemy znaną nam już linię od Tatrów do środka Litwy i obliczymy procentowo ilość oczu niebieskich, to otrzymamy następujący rezultat: u górali tatrzańskich oczy niebieskie około 15%, w gub. Lubelskiej przeszło 30%, w północnej części gub. Łomżyńskiej około 60%, a na Żmudzi do 80%.

Przykłady podobne wykazują dostatecznie, w jakim stopniu istnieje mieszanie tych dwóch ras.

Widzieliśmy przy opisie dwóch naszych typów, że różnią się one również wyraźnie i pod względem budowy twarzy, formy nosa, cery i wzrostu. I pod tym względem mieszanie się odwieczne dało ten sam

rezultat, t. j. powstały niezliczone kombinacye dwóch pierwotnych typów.

I tak co do nosa, badanie szczegółowe wykazuje w Europie znakomity procent nosów prostych, którą to formę uważać należy jako pośrednią pomiędzy dwoma typami.

Zupełnie jednak prosty nos zdarza się rzadko; częściej się zdarza nos falisty, t. j. zbliżony do prostego. W tym wypadku na środku nosa, t. j. tam, gdzie się kończy część kostna, gdzie najwięcej uwydatnia się wypukłość nosa garbatego, powstaje wyraźne wzniesienie, lecz część chrzęstna nie zniża się, lecz wznosi się nieco ku górze, jak u typowych krótkogłowców. Jest to więc kombinacya, w której część kostna, szkielet nosa należy do długogłowca, część niższa chrzęstna—do krótkogłowców, czyli możnaby tę formę za pośrednią uważać, jako typ rasy mieszaneć.

Forma twarzy ulega temu samemu prawu, t. j. zbliża się mniej lub więcej do swego prototypu, jest wąską lub szeroką o wyraźnych konturach.

Dotąd mówiliśmy o pojedynczych cechach, o pojedynczych organach lub barwach. Koniecznym rzeczy porządkiem nasuwa się myśl, czy też nie ma tu jakiegoś ogólnego prawa co do całości; czy dwa typy pierwotne, mieszając się ze sobą, dążą do wytworzenia typu pośredniego, jednego lub może kilku, czy też jeden z dwóch pierwotnych ma mieć przewagę, o ile i pod jakim względem; czy z tej mieszaniny mają się odrodzić oba pierwotne typy, a może tylko jeden. Zaiste, są to bardzo ciekawe pytania, lecz nauka nie daje dotąd odpowiedzi decydującej.

Niemal jedyną ogólniejszą natury uwagę można zrobić, mianowicie tę, że przy krzyżowaniu dwóch tych ras, rasa długogłowców z większą siłą przekazuje barwę oczu, rasa krótkogłowców barwę włosów i kształt czaszki.

Garstka Wandalów, która przed wiekami osiadła na północnym brzegu Afryki i zmieszała się z ludnością o oczach ciemnych, do dziś dnia pozostawiła ślady po sobie — w niebieskich oczach tak obcych tamtejszej ludności. Dla téjże przyczyny i u nas tak wielka jest liczba oczu niebieskich i to nietylko u blondynów, lecz dość często zdarzają u szatynów, a nawet u brunetów, gdy tymczasem oczy ciemne u blondynów należą do rzadkości.

Oprócz powyższej obserwacyi co do udzielania potomstwu barwy oczu i włosów, badania dotychczasowe nie doprowadziły do żadnych ogólniejszych wniosków co do przyszłych rezultatów obecnego stanu rzeczy.

Każdodienne doświadczenie wskazuje nam, że zamiast typów mamy mieszaninę doprowadzoną do nieskończoności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko cechy ważniejsze jak barwę włosów, oczów, ogólną formę twarzy, czaszki, nosa i jeżeli będziemy pamiętali, że każda powyższa cecha może należeć do jednego z dwóch pierwotnych typów, lub też może odpowiadać formie pośredniej, to otrzymamy tak wielką liczbę odmian, że można z nich otrzymać niezliczoną ilość kombinacji; i w rzeczywistości, ta niezliczona ilość kombinacji istnieje wśród ras. Stąd wnosiliby nawet należało, że zmieszanie dwóch typów nie prowadzi do wytworzenia nowego typu—pośredniego, gdyż dotąd go nie wytworzyło, pomimo długiego już szeregu wieków, jak to mieszanie się odbywa. Dziś jeszcze na każdym niemal kroku spotykamy najprzeróżniejsze, najbardziej chaotyczne zlepki pojedynczych cech. Można widzieć krótką, szeroką czaszkę przy twarzy wąskiej, wydłużonej i odwrotnie, można spotkać długą i wąską czaszkę przy twarzy szerokiej, wówczas kości licowe i łuki jarzmowe są mocno zarysowane prawie wyrastające, jak u typu mongolskiego, jednocześnie oba te typy mogą być: blondynem, szatynem lub brunetem; każdy znowu z tych typów może mieć oczy jasne, pośrednie lub ciemne; bardzo często można spotkać krótkogłowca, o twarzy krótkiej, szerokiej, posiadającego nos orli, cienki i wysoki—nos taki od pierwszego wejrzenia wydaje się organem niewłaściwym, obcym dla tej twarzy, jak równie uderzy niewłaściwością nos zadarty przy wąskiej, długiej twarzy. Dziwne też wrażenie robi brunet o jasnych, siwych oczach — typ ten jednak jest może najrzadszy. Również spotkać można blondyna, a szczególnie blondynki, o ciemnych brwiach i oczach, a ta kombinacja nie robi nawet wrażenia ujemnego.

Taki jest rzeczywisty stan rzeczy: zamiast twarzy typowych, rasowych w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, spotykamy zawsze mieszane.

Jaka jest przyszłość obecnego stanu rzeczy? Na pytanie to można dać odpowiedź w formie hipotezy i tylko co do formy czaszki.

Spostrzeżenia poczynione w całej Europie środkowej, t. j. we Francji, Niemczech i u nas dostatecznie przekonują, że typ krótkogłowy przeważa stanowczo, a dowodem tego przeciętne wskaźniki czaszkowe. Typ długogłowca o przeciętnym wskaźniku 74, znajdujący w licznych grobach rządowych, znikł zupełnie, lub istnieje jako rzadki wyjątek. Ogromna większość typów jasnych środkowej Europy, to jest blondynów z niebieskimi lub wogóle jasnymi oczami, należy do krótkogłowców lub co najmniej do pośredniogłowych o wskaźniku 78 — 79.

To znikanie typu długogłowego ujawnia się bardzo wyraźnie już w czasach przedhistorycznych, a gdy weźmiemy na uwagę fakt wielce prawdopodobny, że typ ten jest starożytniejszy, a przynajmniej że w pewnym okresie on jeden zaludniał środkową i zachodnią część Europy, że typ krótkogłowy zjawia się później, że walka dwóch tych typów rozpoczęła się niewątpliwie przy pierwszym ich zetknięciu się—to fakt przewagi krótkogłowców staje się niewątpliwym. Dla wyjaśnienia tego stanu rzeczy wielu uczonych przyjmuje hipotezę, że czaszka długa zmienia się na krótką, że pierwotna długogłowa rasa europejska zmienia się z czasem w ten sposób, że jej wymiar poprzeczny czaszki stopniowo się zwiększa.

Ażeby bliżej ocenić ten fakt na naszym gruncie, przyjrzyjmy się niektórym liczbom otrzymanym dla ludności okolic Lublina. Przytém trzeba mieć na względzie, że Lublin zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy północną a południową strefą naszego społeczeństwa, więc te dane mogą być poniekąd przyjęte za pośrednie dla naszego typu.

Otóż przedewszystkiém zaznaczyć należy, że ludność okolic Lublina jest krótkogłową, gdyż wskaźnik czaszkowy (na żywych) wynosi około 83. Wskaźnik czaszkowy uważać należy za cechę zasadniczą, wystarczającą do oznaczenia typu.

Przyjrzyjmy się innym szczegółom dostępnym badaniu bezpośredniemu okiem.

Weźmy cechę najłatwiej dającą się spostrzedz z pierwszego wejrzenia — np. kształt nosa.

U ludu wiejskiego znajdziemy u mężczyzn około 59 procent nosów prostych, około 32 zadartych i około 7 garbatych; u kobiet prawie w równą ilośći proste i zadarte około 46 procent i 5 — 6 procent garbatych.

Pragnąc ocenić, który z tych kształtów uważać należy za typowy należy mieć na względzie, że nos prosty oznacza mieszaninę, jest wynikiem kombinacji dwóch typów; nie należy więc go uwzględniać, lecz brać w rachunek wzajemny do siebie stosunek kształtów typowych, a więc wypadnie np. dla kobiet stosunek zadartych do garbatych jak 46 do 5, czyli w stosunku procentowym otrzymamy dla nosów garbatych około 10 tylko, gdy dla zadartych około 90.

Co do barwy włosów i oczu, wiemy już, że potomkowie dwóch ras, o których mowa, dziedziczą barwę oczów po długogłowcach, a barwę włosów po krótkogłowcach, czyli że będą przeważać oczu jasne, a włosy ciemne.

Szczegółowe badania w okolicy Lublina wykazują: oczów piwnych około 30%, gdy barwy jasne dosięgają 70%. Co do włosów rzecz

się ma odwrotnie: włosy blond sięgają do 26% — reszta przypada na szatynowe i ciemniejsze.

Jeżeli do tego dodamy, że lud wiejski, a szczególnie kobiety mają twarze przeważnie krótkie, okrągłe—to typ naszego ludu zarysowuje się wyraźnie—jest to typ krótkogłowy, w którym przeważają cechy rasy celto-słowiańskiej.

Twierdzenie to nasze jest zupełnie słuszne, prawdziwe, gdyż poparte liczbami otrzymanymi przez nas na naszym gruncie, ażeby jednak dokładnie uwydatnić rzeczywistość, jednocześnie dodać należy że typ zupełnie czysty prawie nie istnieje w rzeczywistości, w naturze. I tak: jeżeli weźmiemy tylko cechy odnoszące się do cery twarzy, barwy włosów i oczu, to zarówno typów czysto-jasnych jak i typów czysto-ciemnych znajdziemy zaledwie około 8—10 procent. A jeżeli wśród tych dziesięciu osobników, chcielibyśmy znaleźć odpowiednią formę twarzy i czaszki, t. j. znaleźć typ zupełnie jasny o twarzy długiej i czaszce podłużnej a typ ciemny o twarzy krótkiej i czaszce krótkiej, to na kilkaset zebranych pomiarów antropologicznych zaledwie znajdziemy parę osobników. Gdybyśmy dalej chcieli znaleźć typ jasny lub ciemny, któryby jeszcze miał i odpowiedni nos — bo poszukiwania nasze dają już napewno rezultat ujemny. Jednym słowem, połączenie 5—6 cech charakterystycznych typu czystej rasy nie istnieje. Jest to właśnie wynik mieszania się dwóch ras od czasów bardzo dawnych, bo sięgających co najmniej środkowych epoki krzemiennej, dlatego też, pomimo znakomitej przewagi, że tak powiemy pojedynczych cech typu celto-słowiańskiego u nas, typ czysty nie istnieje.

Dotąd mówiliśmy tylko o dwóch niewątpliwie głównych typach, nadających ogólny charakter społeczeństwu.

Drogę tę obraliśmy dla tego, ażeby przedstawić zasadnicze zjawisko mieszania się ras w obrazie możliwie najmniej skomplikowanym.

Obecnie wypada nam pomówić o innych rasach wchodzących do znaniej nam już mieszaniny.

Pierwszą z kolei o której mówić wypada, jest rasa śródziemnomorska.

Nazwę swą otrzymała ona z tego powodu, że w czasach przedhistorycznych zajmowała brzegi morza Śródziemnego tak w Europie jak w Afryce a nawet i w Azji, a także wyspy leżące na tém morzu. Rasa ta należy do szczepu semickiego.

Cechy jej fizyczne są następujące:

Wzrost niżej średniego, włosy czarne, gładkie i miękkie, cera twarzy śniada, oczy ciemno-piwe.

Co się tyczy kształtu czaszki — rasa ta należy do długogłowych, twarz jest wązka, podłużna, nos garbaty a nawet orli.

Rasa ta jest prawie tak samo zmieszana z krótkogłowcem środkowej Europy, z rasą celto-słowiańską na południu Europy — jak ta ostatnia na północy Europy z rasą długogłowca blondyna. Chociaż tylko na półwyspie włoskim analogia jest zupełna, gdyż tak samo jak od północnych stoków Alp, wskaźnik czaszkowy zniża się stopniowo ku północy, tak samo od południowych stoków do końca półwyspu Apenińskiego.

Mianowicie w północnych Włoszech wskaźnik czaszkowy dochodzi do 86 a nawet wyżej—ku południowi stopniowo się zniża i dochodzi w Kalabrii i Sycylii do 78— a na Sardynii nawet do 76. Stopniowy ten i dość regularny szereg liczb dowodzi—tak samo jak i na północy, bardzo powolnego w ciągu długich wieków mieszania się dwóch różnych elementów rasowych.

Na półwyspie Bałkańskim stosunek elementów rasowych jest mniej więcej taki sam jak i we Włoszech, lecz nie ma tu widocznego stopniowania. Elementy rasowe są niejako chaotycznie zmieszane — co zależy, w pewnej przynajmniej części, od zarysów półwyspu, kierunku gór i rzek. Względy te wpływają bowiem na kierunek wędrówek ludów — czy to szybkich wskutek wejścia zdobywców, czy też powolnych wskutek naturalnego rozrastania się danej ludności.

Rasa śródziemnomorska dochodzi nie tylko do siedzib krótkogłowców w środkowej Europie, lecz wyraźne jej ślady sięgają znacznie dalej ku północy. Na zachodzie Europy dosięga ona do dzisiejszej Anglii. W środkowej Europie przechodzi poza linię Alpy—Tatry. Na wschodzie Europy są również wyraźne jej ślady.

Dzisiejsi Rumunowie—są nawet dość czystymi przedstawicielami tej rasy—a granice jej są znacznie szersze od dzisiejszych granic Rumunii.

Jest ona jeszcze bardzo wyraźną w Bessarabii a sięga jeszcze wyżej ku północy; daje się wysledzić na lewym brzegu Dniepru a także i we wschodniej Galicyi.

Na północy od Karpat typ ten spotyka się coraz rzadziej. W Galicyi, na północnych stokach Karpat można widzieć osobniki dość jeszcze charakterystyczne. Dalej na północ dają się widzieć tylko pojedyncze cechy tego typu, lecz i na Litwie można znaleźć wyraźne jego ślady.

Rzecz prosta, że typ ten u nas nie jest czysty, a przedewszystkiém z formy czaszki jest już krótkogłowcem — lecz czarne, często nawet kruczo-czarne włosy, garbaty wązki nos przy podłużnej wązkiej twa-

rzy składają całość dość jeszcze charakterystyczną, szczególnie gdy w dodatku oko jest ciemne. U szlachty typ ten a przynajmniej jego główne cechy są częstsze aniżeli u włościan. Powszechnie znany portret króla Jana Sobieskiego jest dość charakterystycznym dla tego typu.

W niektórych rodzinach szlacheckich, typ ten przechowyuje się uporezywie—naturalnie nie u wszystkich członków rodziny.

Można spotkać rodziny jednego nazwiska oddawna rozdzielone—których jedynym śladem powinowactwa jest ten sam herb, zachowujące jednakże cechy typu tak wyraźnie, że niepodobna wątpić o ich wspólnym pochodzeniu.

Owe typy ciemne rasy śródziemnomorskiej łatwo wyróżniają się pośród jaśniejszej większości naszego społeczeństwa.

Rozpatrując proces mieszania się krótkogłowca celto sławiańskiej rasy z długogłowcem jasnym, zauważyliśmy, że typ czysty żadnej z tych ras nie istnieje, że bardzo trudno znaleźć jednostki u których cztery—pięć zasadniczych cech do jednej z tych ras można widzieć wyraźnie—a przyczyną tego jest ciągle mieszanie się od wieków bardzo odległych, przedhistorycznych. Toż samo zjawisko ma miejsce i co do domieszki rasy śródziemnomorskiej. Jakkolwiek o epoce, w której nastąpiło zetknięcie się tych dwóch pierwiastków rasowych, nie dokładnego, powiedzieć nie można, to jednak z wszelką pewnością twierdzić wolno, że zetknięcie to miało miejsce w czasach przedhistorycznych, a w każdym razie przed okresem greckim i rzymskim.

Z tego właśnie powodu, jak na północy istnieją obecnie wszelkie możliwe kombinacje i stopnie zmieszania krótkogłowca środkowej Europy z jasnym blondynem północy—tak podobnie kombinacje i stopniowanie istnieje na południu, ze zmieszania się tegoż krótkogłowca z śródziemnomorcem. Lecz nie dość na tém, obie rasy długogłowe nie tylko dosięgały do środkowej Europy do strefy krótkogłowców—lecz posuwały się znacznie dalej—lecz że rasa śródziemnomorska wkracza nawet w sferę jasnego blondyna północy i odwrotnie ten ostatni wkracza do krajów, gdzie już się zaczyna element rasowy śródziemnomorca.

Dla uproszczenia analizy elementów rasowych naszego społeczeństwa opisaliśmy początkowo tylko fakt mieszania się dwóch ras, krótkogłowca środkowej Europy z jasnym długogłowcem północy a podając wskaźniki czaszkowe na linii idącej od Tatr ku Litwie daliśmy wskazówkę główną do oznaczenia stosunku wzajemnego dwóch tych elementów.

Obeenie wskazaliśmy trzeci element, jego geograficzne położenie i w ogólnych zarysach jego stosunek do dwóch powyższych elementów. Łatwo więc teraz przedstawić sobie jaki wpływ wywarł ten trzeci dodatek i w jaki sposób ukazuje się on w naszym społeczeństwie.

Nie chodzi nam tu o dokładne badanie roli historycznej lub oznaczenia ilościowej domieszki tego elementu — gdyż do tego potrzebaby mieć dokładne dane, zebrane przynajmniej z setki osobników w każdym powiecie—wskazemy tylko na niektóre szeregoly.

W powiatach południowych guberni Lubelskiej spotkać można typy zachowujące wiele rysów śródziemnomorea: wzrost średni, włosy czarne, miękie, cera śniadawa, nos orli wązki przy twarzy także wązki. W miejscowościach, gdzie typ śródziemnomorea jest wyraźniejszy — i typy jasne zachowują pewne właściwości. Często można spotkać szatynów lub nawet blondynów, u których brwi i rzęsy są zupełnie czarne a rumieniec na twarzy jest nieco ciemniejszy, aniżeli rumieniec zwykłych naszych typów jasnych i szczególnie w młodym wieku ta odmiana jest bardzo wyraźną i mimowoli zwraca na siebie uwagę badacza.

Wśród ludności, gdzie większa jest domieszka rasy śródziemnomorskiej, niebieski kolor oka przybiera odcień ciemniejszy, taki jaki można widzieć na obrazie Madonny Murilla.

Przyczyną tego zjawiska jest większa ilość ciemnego barwnika, tęczówki oka — tak samo jak ciemniejszy rumieniec jest skutkiem ciemniejszego barwnika w skórze.

Obok żywiołu śródziemnomorskiego wspomnieć wypada o Ormianach, których pewna część przebywa wśród naszego społeczeństwa a pewna część bardzo zresztą nieznaczna weszła do jego składu.

Ormianie należą do krótkogłowców Małej Azji, którzy stanowią dalszy ciąg rasy krótkogłowców środkowej Europy.

Ormianie nie są rasą czystą — tak samo jak i krótkogłowcy środkowej Europy.

Sąsiadując przez długie wieki z rasą semicką od południa a nawet często będąc pod jej panowaniem — mieszały się z nimi.

Ponieważ Semici należą do tężże samej rodziny co i śródziemnomorcy — więc tęż i Ormianie co do swego składu rasowego zbliżeni są znacznie do ludności półwyspu Bałkańskiego np. do Albańczyków. Czyli mówiąc inaczej Ormianin i ta część śródziemnomorców, która weszła w skład naszego społeczeństwa, mają mniej więcej jednakową ilość krwi krótkogłowca i ciemnego długogłowca. Jednakże chociaż rasa śródziemnomorska i Semicka są sobie pokrewne — to jednakże są między niemi pewne różnice; dla tego tęż i typ ormiański nie jest iden-

teczny z typem śródziemnomorca europejskiego; zachował on pewne szczegóły właściwe wschodowi. W dalszym ciągu wypada nam słów parę powiedzieć o Żydach — chociaż domieszka tego elementu do naszej rasy jest bardzo nieznaczna.

Żydzi są Semitami — lecz zanim do nas przyszli przewędrowali naprzód na południe Europy, następnie — dążąc za postępem oręża rzymskiego ku północy dostali się do środkowej Europy. Rzecz bardzo naturalna, że po drodze musieli ulegać mieszanii się z temi rasami, wśród których przebywali. Domieszka jednak śródziemnomorskiej — jako pokrewniej mało wpływała na zmianę właściwego typu. Dopiero w środkowej Europie, w pośród ludów germańskich następuje silne mieszanie się z elementem niemieckim. — Wiemy jak znaczny procent naszych Żydów wykazuje pierwiastki elementu blondynowego, jest to właśnie domieszka z czasów pobytu Żydów w Niemczech. Do mieszka zupełnie obca względem elementu semickiego. Co jednak jest rzeczą ważną i godną zanotowania, to mianowicie to, że Żydzi już w Azji mniejszej nie są czystym typem semickim. Jest w nich domieszka elementu czarnego — rasy negrytosów. Dziś jeszcze resztki tej zagadkowej dotąd w historii rasy są widocznie na brzegach zatoki Perskiej.

Rasa ta w epoce poprzedzającej panowanie Semitów w Azji mniejszej, mianowicie Asyryjczyków i Żydów, była dość liczna i odegrywała pewną rolę historyczną — mało dotąd jednak wysświetloną. W końcu wspomnieć należy i o rasie pochodzenia środkowo-azyjskiego, czyli jak ją dziś najwłaściwiej nazywają o rasie Uralo-Altajskiej.

Główne cechy tej rasy są następujące: wzrost średni, głowa duża, czaszka zbliża się do okrągłej — twarz szeroka, płaska z powodu szerokich i wystających na zewnątrz kości licowych i spłaszczonego nosa, oczy małe, ukośne, włosy czarne, skóra żółta.

Rasa więc europejska czyli biała różni się znacznie od rasy Uralo-Altajskiej. Przy mieszanii się jednak tych dwóch ras, szczególnie gdy do mieszaniny wejdzie osobnik z rasy Europejskiej, bardziej krótkogłowy — produkt mieszanii się traci szybko wyłączne swe cechy. Skośność oczu znika dość szybko. Najtrwałej utrzymuje się charakterystyczna cecha w budowie kości licowych, dla badania pogładowego. Lecz cechą najbardziej charakterystyczną jest wskaźnik nosowy, na osobach żywych, t. j. stosunek szerokości do długości nosa. Cechę tę można nazwać odczynnikami elementów rasowych. Żadna inna cecha nie dzieli całej ludzkości tak dokładnie na trzy najwyraźniejsze i najbardziej naturalne działy: na rasę białą, żółtą i czarną. Ta ostatnia ma najszersze nosy, żółta średnie a biała najwęższe.

Co do udziału rasy Uralo-Altajskiej w naszym społeczeństwie, to już z badań poglądowych można nabrać przekonania że pomiędzy Renem a Wisłą zdarzają się osobniki o wydatnych kościach licowych i szerokich twarzach; dalej ku wschodowi typy te są coraz częstsze.

Badania nasze nad wskaźnikiem nosowym stwierdzają powyższy fakt. Wskaźnik nosowy dla ludności powiatu Sandomierskiego jest niższy w porównaniu z ludnością gubernii lubelskiej. Domieszka ta elementu Uralo-Altajskiego miała miejsce niewątpliwie w czasach przedhistorycznych.

Niewielka domieszka z czasów historycznych — z ostatnich dziejów Tatarów nie pozostawiła takich śladów, któreby dały się wykazać za pomocą cyrkla antropologa.

Gdyśmy na początku rozważali mieszanie się w ciągu długiego czasu dwóch tylko elementów rasowych, przyszedłszy do przekonania, że w rezultacie powstało bardzo dużo odmian mieszańców.

Gdy więc do nich dołączyły się nowe elementy rasowe, o których dopiero co mówiliśmy, musiała ta mieszanina skomplikować się jeszcze bardziej. O typie więc w ścisłym znaczeniu antropologicznym nie może być mowy w naszym społeczeństwie — bo nie ma dziś przedstawicieli czystej rasy.

Z tem wszystkiem jednak, wśród tej mieszaniny nie tylko pojedyncze cechy każdej rasy, lecz nawet dwie, trzy a nawet i cztery złożone razem w jednym osobniku dają się spostrzegać od czasu do czasu. Ta właśnie okoliczność pozwala mówić o typach, zawsze z tem zastrzeżeniem, że nie są to prawdziwe typy rasowe. Szczególniej te cechy, które wpadają w oko od pierwszego wejrzenia, mianowicie barwa włosów, barwa oczu, kształt nosa, owal twarzy, wzrost, przy pewnym ugrupowaniu daje możność mniej lub więcej dokładnego określenia, przynajmniej przewagi jednej ze składających dane indywiduum ras.

Z tego punktu widzenia można naszkicować pewne typy.

Najbardziej zbliżony do typu głównego elementu rasy celto-słowiańskiej — jest typ blondyna lub szatyna średniego, lub nawet niskiego wzrostu o twarzy szerokiej w młodym wieku, szczególniej u kobiet okrągłej, z nosem wklęsłym czyli zadartym, o barwie oka jasnej, najczęściej niebieskiej.

Mówiliśmy już, że typ ten w okolicach Lublina jest najczęstszy, jak wykazały szczegółowe badania.

Kościuszek jest przedstawicielem typu krótkogłowca — szczególniej co do formy nosa, posuwając się na północ, staje się on rzadszym.

Częściej występują nosy faliste lub proste przy twarzy węższej, podłużnej, a oczy niebieskie stają się częstszymi. Jeszcze dalej na

północ np. w gubernii Kowieńskiej, przewaga pierwiastku blondynowego uwydatnia się coraz bardziej. Można tu już napotkać typy przypominające czyste typy jasnego długogłowca północy: jasne włosy, jasno-niebieskie oczy, nos garbaty, twarz wązka i długa.

Ku południowi domieszka ciemnego śródziemnomorca staje się wyraźną.

W gubernii Lubelskiej w powiecie Krasnostawskim, można spotkać osobniki, u których typ ten zarysowuje się wybitnie: czarne włosy, oczy ciemne, nos przypominający prawdziwy nos orli, śniadawa cera.

Wspominaliśmy już, że typ ten u szlachty zdarza się częściej aniżeli u ludu. Przy bliższém badaniu tego typu można odnaleźć dwie jego odmiany, które możnaby nazwać rzymską i grecką. Obie odmiany są sobie pokrewne — powstały z pierwiastków rasowych pokrewnych. Pokrewieństwo to można sprawdzić i dziś jeszcze — nawet wśród naszego społeczeństwa. U nas można napotkać rodziny o wyraźnych cechach śródziemnomorca, w których są osobniki przedstawiające odmianę typu rzymskiego i osobniki typu greckiego.

Pierwszy odznacza się głównie formą nosa — uważaną pospolicie za typową pod nazwą nosa rzymskiego — Cezar na znanym powszechnie obrazie „Śmierć Cezara”, ma taki właśnie typowy nos rzymski. Typ ten lepiej jest uwydatniony u mężczyzn. Twarz zazwyczaj jest wyraźnie wązka i sucha.

Odmiana grecka, cechuje się głównie czołem prostopadle się wznoszącém ku górze, przy naturalnej pozycji głowy, przejście linii czoła w linię nosa, w profilu jest nieznaczne, a nos jest prosty lub lekko tylko garbaty.

Typ ten, wśród naszego społeczeństwa jest wyraźniejszy u kobiet, gdyż wogóle powyżej opisana linia czoła jest właściwszą czaszce kobiecej.

W strefie południowej, typ krótkogłowca jest bardziej zbliżony do swego pierwotnego rasowego, gdyż obok cech któreśmy powyżej opisali, zdarzają się osobniki o ciemnych oczach i włosach, lecz osobniki takie należą do rzadkości, nie jest on tak liczny, jak jasny krótkogłowiec.

Te są główne typy zdarzające się pośród naszego społeczeństwa. Domieszka elementu ormiańskiego wogóle jest nieznaczna — spotyka się wyjątkowo, dla tego też o typie ormiańskim u nas nie może być mowy.

Co do zmiany przeciętnego naszego typu, przy domieszce pierwiastku Uralo-ałtajskiego, to mówiliśmy już, że typ ten wyróżnia się przedewszystkiém szerokością i wydatnością kości licowych; wgięcie

między czołem i nosem jest wyraźne; nos prosty, szeroki, nie wysoki a często nawet nieco spłaszczony, czaszka zbliża się do formy kulistej. Typy takie są zazwyczaj ciemne t. j. mają włosy czarne, oczy ciemnopiwe, cerę śniadą; zdarzają się jednak i typy jasne odznaczające się bardzo wyraźnymi cechami rasy Uralo-łtajskiej; często bardzo także typy jasne odznaczają się jeszcze bardzo wyraźnym prognatyzmem zębowym, zęby są postawione ukośnie z wyraźnym pochyleniem ku przodowi.

Ten jasny typ noszący wyraźne cechy rasy uralo-łtajskiej — odnieść należy do Finów — mianowicie do Finów jasnych zachodnich. Zda się, że Jadźwingowie byli pochodzenia fińskiego — i jako resztki tego rasy pozostały opisane typy głównie na Podlasiu.

Przechodzimy do podobnej analizy typów żydowskich.

Zasadniczym pierwiastkiem rasowym Żydów, jest typ semicki — lecz typ ten pomiędzy żydami północnej i środkowej Europy jest bardzo rzadki. Typ ten, jak wiadomo, odznacza się przedewszystkiem pewną regularnością rysów i czystością linii: czoło pięknie zarysowane, nos orli, usta o delikatnym konturze; oprawa oczu wyraźna, oko duże, ciemne. Typ ten, pospolicie wschodnim zwany, należy jednak do rzadkości wśród naszych Żydów, a nawet pojedyncze cechy tego typu rzadko się napotyka.

Drugim typem również rzadkim, lecz dającym niekiedy spostrzeżać się wśród naszych Żydów — jest typ który można by nazwać asyryjskim, dobrze znanym z licznych płaskorzeźb, pochodzących ze starożytnego państwa Asyryjskiego. Typ ten odznacza się przedewszystkiem garbatym, grubym, mięsistym nosem i grubymi wargami. Włosy czarne kędzierzawe i także broda. Trzecim typem jest ów zagadkowy typ suzański, w którym już wyraźna domieszka typu negrytów. Odznacza się on przedewszystkiem kędzierzawymi włosami; kędziory bywają czasem tak drobne i mocno zwinięte że przypominają zupełnie włosy negrów. Cera przytém bywa bardzo ciemna, usta grube a nawet nos przypomina rasę negrytów, bywa szeroki i nie wysoki.

Powtarzamy jeszcze raz, że typy powyższe jako takie, nie istnieją wśród dzisiejszych Żydów; najczęściej dają się zauważyć pojedyncze cechy, rzadko dwie, trzy cechy danego typu istnieją u jednego osobnika. Gdyż, może żaden inny naród nie przedstawia takich różności, takiej mieszaniny różnych elementów rasowych, szczególnie jeśli uwzględnimy i typy jasne, blondynowe, które są dodatkiem z czasów pobytu Żydów w środkowej i północnej Europie. Te typy blondynowe przedstawiają jeszcze większą różność, a najwłaściwszą ich cha-

rakterystyką jest to, że można o nich bez przesady powiedzieć, iż nie mają wcale typu, że każdy osobnik stanowi typ odrębny.

Żydzi stanowią niewielką część naszej ludności—nad analizą typów żydowskich zastanawialiśmy się dlatego, że jest to przykład najbardziej pouczający, najwyraźniej przekonywający, z jakiej mieszaniny, z jak różnych pierwiastków powstają wyraźne jednostki społeczne.

II.

Antropologia i sztuka

Obecnie po zbadaniu odmian typów naszego społeczeństwa, należałoby zastanowić się nad pytaniem, jaki jest cel podobnego badania typu nosowego. Otóż głównym celem tego badania jest ściśle poznanie człowieka—cel czysto naukowy, taki jaki ma badacz natury w badaniu każdej żywej istoty. Nad szczegółowym rozbiorem tego zagadnienia nie mamy zamiaru tu się zastanawiać. Wskażemy tylko na niektóre wyniki tych badań.

Znajomość typu może być bardzo użyteczną w archeologii i w badaniach epoki przedhistorycznej wogóle. Następujące przykłady dają nam tego dowód.

W jednej z licznych grot znajdujących się w okolicy Krakowa, mianowicie, w grocie zwaną na Na-Łopiankach blisko Mnikowa, pomiędzy innymi zabytkami człowieka przedhistorycznego, znaleziono wycięty z blaszki kostnej profil ludzkiej twarzy.

Zabytek ten znaleziono w najniższej a zatem w najdawniejszej warstwie mułu, którym dno groty zostało wypełnione. W warstwie tej znaleziono liczne narzędzia krzemienne bez śladu metali. Kości jelenia, daniela, niedźwiedzia szarego, określają zresztą dokładnie epokę tej najgłębszej warstwy namuliska.

Ludzie zamieszkujący podówczas okolice Krakowa, palili ciała swoich umarłych—odnalezienie więc szkieletów, tych najważniejszych dokumentów do badań przedhistorycznych jest mało prawdopodobne. Dlatego też ów profil wycięty na tabliczce kostnej staje się bardzo cennym zabytkiem. Pomimo to, że zabytek ten nosi na sobie cechy artysty bardzo pierwotnego, że został wykonany z żebra wołu, przy pomocy jedynie nożyka krzemienno, linia nosa jest o tyle dokładnie wykonana, że twierdzić można, z wszelką pewnością, że wzorem do tego rysunku był typ rasy celto-słowiańskiej.

Nie miejsce tu wchodzić w bliższe roztrząsanie pytania o ile zabytek taki znaleziony w namulisku groty, może być uważany za doku-

ment historyczny, w każdym razie jest on wskazówką pożądaną w braku innych.

Można wskazać inne przykłady wykazujące jeszcze wyraźniej znaczenie typu, w poszukiwaniach odnoszących się do odległych epok historycznych. Wiadomo jak ważne wskazówki dają dla historii ras ludzkich figury wykute na pomnikach starożytnego Egiptu a szczególnie figury ludzkie malowane odpowiednimi barwami na papyrusach.

Malowidła wyjęte z grobowców etruskich często są bardzo wymowne. Typy nosowe na niektórych z tych malowideł są tak wyraźne, że obrazy te stają się prosto dokumentami historycznymi.

Na jedném z większych i doskonale przechowaném malowidle etruskiém, znajdującém się w muzeum Watykanu, artysta przedstawia następującą scenę: po jednéj stronie obrazu widzimy barkę przybijającą do brzegu morskiego — ludzie wychodzący z téj barki są wyraźnie przedstawicielami rasy śródziemnomorskiej — po drugiey stronie obraz przedstawia ogród, w którym rosną drzewa owocowe, a ludność zajęta zbieraniem owoców przedstawia typ wyraźnie jasny, taki jaki i dziś bardzo jest liczny w północnych Włoszech

Dotychczas sądzono, że jasne typy włoskie pochodzą z czasów wędrówek ludów germańskich; mianowicie Longobardowie, od których imienia znaczna część północnych Włoch swą dzisiejszą nazwę otrzymała, uważani są za ów element, od którego pochodzą dzisiejsze typy blondynowe.

Malowidła Etrusków dają dowód bezwzględnie pewny, że typy jasne są dawniejsze od najdawniejszych wędrówek germańskich.

W dziedzinie sztuki nowożytnéj studia antropologiczne zajmują poważne stanowisko.

W całej naturze człowiek jest niewątpliwie najważniejszym tematem dla sztuki.

Antropologia, w obszerniejszém znaczeniu téj nauki, badając człowieka i pod względem formy i pod względem psychologicznym dać może poważne wskazówki i w dziedzinie sztuki plastycznój i w dziedzinie najsubtelniejszych studyów w dziedzinie ducha ludzkiego.

Istota sztuki polega niewątpliwie na zręczności i zdolności wyrażenia pewnej idei i na wrażeniu, jakie artysta wywołuje w widzu; lecz jednocześnie istotą sztuki musi być prawda, bez tego warunku nie może być oddziaływania.

Gdzież jest ta niezbędna prawda? Odpowiedź jedyna — w naturze i tylko w naturze.

Jeżeli z dziedziny tych ogólników przejdziemy do pojęć bardziej szczegółowych, jeżeli będziemy mówić tylko o sztuce plastycznej i jeżeli wrócimy do przedmiotu, który tu nas zajmuje specjalnie, do człowieka i do kształtów jego ciała, to owa szukana prawda znajduje się w harmonii części z całością a harmonia polega na matematycznym stosunku części do całości.

Otóż ten stosunek części do całości, niezbędny dla artysty, podać i należyście określić może tylko ścisła, dokładna nauka, tylko anatomia łącznie z antropometrią. Historia sztuki wskazuje, że od czasów najdawniejszych istniało poczucie potrzeby pewnych stałych danych co do rozmiarów ciała ludzkiego.

Dyodor Sycylijski mówi wyraźnie, że Egipcyanie tworzyli swoje rzeźby podług stałego kanonu. Szczegóły tego kanonu zostały odszukane w nowszych czasach z dzieł sztuki egipskiej. Jest to tak zwany kanon Lepsiusa, dla którego jednostką miary jest długość palca średniego.

Grecy mieli również kanon ściśle określony przez Polykleta, żyjącego w epoce rozkwitu sztuki greckiej — w epoce Fidiasza. Rozmiary jednak tego modelu zostały zatraczone.

Pierwsze zasady modelowania z czasów starożytnych, które doszły do nas, przypisują Vitruwiuszowi — z epoki rzymskiej, z czasów upadku sztuki greckiej. Polega on na podziale głowy na cztery równe części; głowa stanowi ósmą część całego ciała i t. d.

W epoce odrodzenia sztuk pięknych w wiekach średnich, artyści idąc śladami wzorów starożytnych, nie zaniebdywali studyów anatomicznych. Najwięksi artyści: Rafael, Michał Anioł, Leonardo da Vinci poświęcali długie lata studyom anatomicznym i wymagali, ażeby artysta znał doskonale kształty ciała ludzkiego i tylko temu, kto je znał dokładnie, wolno było robić drobne odstępstwa dla uwydatnienia pewnych szczegółów lub też dla konieczności wymaganych przez technikę samą — odpowiednio do własności fizycznych materiału i t. p.

Dziś jednak owe świetne tradycje ścisłego badania kształtów ciała ludzkiego, prawie zupełnie zostały zaniechane.

W szkołach sztuk pięknych nie ma wzoru obowiązującego. Żaden z profesorów nowoczesnych nie posługuje się przy swoich utworach jakimś stałym modelem. Żywy model jest wszystkiem dla nowożytnego artysty. Często jako środek pomocniczy służy ciemnia optyczna i fotografia. Metoda ta pozornie tylko odpowiada wymaganiom.

Ponieważ dzieło sztuki powinno być prawdziwem — a prawda leży tylko w naturze, więc łatwy wniosek, że najlepszym modelem jest model żywy. Rozumowanie logiczne, lecz rodzi się pytanie, czy w na-

turze istnieje gotowy, doskonały model żywy i czy oko nawet najlepszemu artyście nie potrzebuje pomocy innych zmysłów, czy poprzednia znajomość dokładna rozmiarów ścisłych nie jest ułatwieniem a często kontrolą niezbędną.

Prawdziwy chaos istnieje w naturze z powodu zmieszania się ras. Widzieliśmy, że czyste typy rasowe nie istnieją w naturze. Prosta obserwacja, studyowanie tylko za pomocą oka nawet setek żywych modeli nie może prowadzić do poznania typu rasowego.

Ażeby wnikać w istotę rzeczy, potrzeba naturę badać z całą ścisłością naukową. Owa niedostateczność samego oka dla artysty uwydatnia się doskonale w teorii sztuki.

Jeżeli weźmiemy do ręki opracowania teorii sztuki, pozostawione nam przez najznakomitszych jej znawców sztuki znajdziemy mniej więcej takie określenie owęj upragnionęj prawdy w dziele sztuki.

Wszyscy się zgadzają, że dla najrealistyczniejszêj nawet sztuki prawda pozostaje zawsze tylko ideałem i to ideałem niedościgłym, do którego tylko częściowo zbliżyć się może, lecz nie istotnie i nie w rzeczywistości.

Ten idealny charakter prawdy w sztuce, znajduje swój wyraz widzialny, dotykalny w tak zwanym typie. Lecz co to jest typ? Czy w rzeczywistości natura składa się z typów? Czy wogóle typ w znaczeniu estetycznym jest pojęciem przedmiotowym. Estytycy odpowiadają, że nikt nie odważy się dać odpowiedzi twierdzącêj na postawione pytanie, ponieważ typ jest wytworem wyobraźni, jest on zbiorem w jednêj postaci takich własności i rysów, które w rzeczywistości są rozrzucone po wielkiêj liczbie szczegółowych objawów.

To rozumowanie estetyków-teoretyków jest najzupełniêj słuszne, lecz wynika ono z obserwacji powierzchownêj tylko, z oceniania owych pojedynczych objawów na oko tylko.

Zobaczymy teraz jak rozumieć należy typ w znaczeniu ścisłym, naukowym.

Dla antropologa pojęcie typu łączy się z pojęciem rasy. Poszukiwanie typu odbywa się za pomocą określania wymiarów przeciętnych.

Jeżeli w danêj miejscowości zrobimy pomiary kilku setek ludzi, to przeciętna każdego wymiaru w każdêj setce wypadnie jednakowa, gdyż setka wymiarów wystarcza dla zatarcia różnic indywidualnych; tym sposobem otrzymujemy wymiary przeciętne które są wzorem danego typu.

Jeżeli w innêj miejscowości powtórzymy te same wymiary i znowu w każdêj setce otrzymamy rezultat jednakowy i stale różny od re-

zultatów w poprzedniej miejscowości otrzymanych, to otrzymamy wymiary drugiego typu.

Jeżeli obok stałych różnic, w pewnych wymiarach istnieją jednocześnie różnice w barwie cery, włosów, oczu, to rzecz prosta, mamy prawo mówić o dwu różnych typach ludzkich.

Te typy nie są już pojęciem abstrakcyjnym, idealnym — są to typy rzeczywiście istniejące w naturze. Ta okoliczność, że typ skończony we wszystkich szczegółach, nie istnieje prawie w naturze, z powodu ciągłego mieszania ras, nie zmniejsza wcale doniosłości powyższego faktu. — Istnienie typów jest odrębnym zupełnie zjawiskiem a mieszanie się tych typów, jest nowym zjawiskiem, lecz niezależnym od pierwszego. Pewna odmiana człowieka powstając w jednych warunkach fizyczno-geograficznych, wytwarza mniej lub więcej jednolitą rasę — rzecz prosta w ciągu długich epok. Następnie, gdy wśród tej gromady powstaje organizacya, gdy gromada się rozmnaża i rozlewa się dokoła, następuje mieszanie się sąsiednich odmian. Sztuka nie uwzględniała nigdy istnienia tych odmian typu ludzkiego. Wszyscy, którzy dotąd w dziedzinie sztuki traktowali o kształtach ciała ludzkiego, nie zajmowali się wcale rasami ludzkimi zasadniczo. Artysci byli zawsze monogenistami, przed tem zanim powstało nawet pytanie czy człowiek pochodzi od jednej pary, czy też powstał na różnych punktach kuli ziemskiej, pod postacią zupełnie różnych typów.

Dla artysty istnieje tylko człowiek, kształty ciała ludzkiego. Oko artysty pozwoliło wybrać te kształty, które dają największe zadowolenie estetyczne, i powstał pewien typ idealny. Dla Greków — był to typ idealny Greka — dla dzisiejszego artysty, jest idealny typ rasy europejskiej.

Czy tak pojęty typ ludzi jest zgodny z naturą? z ową konieczną dla sztuki prawdą?

Historya sztuki daje możność poznać stopniowy rozwój naszych pojęć estetycznych, szczególnież co się tyczy kształtów ciała ludzkiego.

W Grecyi sztuka dosięgła do tak wysokiego stopnia, że dzieła stworzone przez artystów greckich stały się wzorem dla następnych wieków i dziś zajmują bezspornie to samo od wieków uprzywilejowane stanowisko. Sztuka grecka kształciła wszystkie następne pokolenia artystów i stała się mistrzynią naszych pojęć estetycznych. Według przyjętego określenia, piękno jest to uczucie wrodzone, które posiada każdy człowiek, jest to jednak wyrażenie zbyt ogólne i abstrakcyjne. Ścisłejsze określenie, podał Camper, jako naturalista, będąc jednakże sam niepoślednim artystą: przyczém określenie jego ma głównie na

względnie piękno fizyczne, piękno kształtów. Określenie jego jest następujące:

Poczucie piękna wytwarza się przez oglądanie pewnych dzieł, wychowanie, przyzwyczajenie, a nadewszystko poczucie to wytwarza się pod wpływem powagi niewielkiej liczby wielkich artystów, którzy określili zasady piękna.

Określenie to jest jaśniejsze, lecz podług wymagań współczesnej fizjologii, należałoby zmienić to określenie w ten sposób:

Piękno jest utrwaleniem na drodze dziedzicznej przez liczne pokolenia pewnych idei, wyznawanych najprzód przez jednostki, następnie przez szkoły.

I tak jest w rzeczywistości.

Wzory greckie, kształcąc przez tyle pokoleń smak artystyczny, stały się trwałym ideałem — do tego stopnia, że wyrażenie: klasyczny, klasycznie piękny, znaczy tyle, co idealny, idealnie piękny.

Nietylko w szkołach sztuk pięknych, lecz we wszystkich szkołach, pierwszym modelem zawsze jest głowa klasyczna typu greckiego.

Otóż taki stan rzeczy nie może nie wpływać na wyrobienie pojęcia piękna w pewnym jednostronnym kierunku.

Wskazaliśmy wyżej, że Europejczyk jest mieszańcem, że trzy główne składniki rasowe są tak od siebie różne, iż niepodobna ich zespolić w jednym typie. Wskazaliśmy dalej, że antropometrya przy pomocy metody pozytywnej, niemal matematycznie pewnej, dała możność dokładnego określenia każdego typu. Każdy z tych typów jest typem realnym, jest wytworem natury, każdy typ jest częścią prawdy rozlanej w naturze.

Na tem nie kończy się badanie typu rasowego; typy te różnią się pomiędzy sobą nietylko cechami fizycznymi, nietylko wzrostem, wymiarami czaszki, formą twarzy lub nosa, barwą włosów i oczu, lecz te typy może najwięcej różnią się pomiędzy sobą swą treścią duchową. Te nowe pojęcia o człowieku, zdobyte przez nowożytną naukę, znajdują niewątpliwie swój wyraz w sztuce.

Wundt w swój psychologię fizyologiczną, autor, co niewątpliwie najgłębiej przeniknął i najlepiej określić potrafił tajemnicze procesy naszej istoty duchowej, w taki sposób określa wrażenie estetyczne:

Dopiero ożywienie form zmysłowych treścią naszych pojęć wywołuje zupełne wrażenie estetyczne.

Jest to prawda niezaprzeczona: same linie, same kształty nie mogą wystarczyć nawet w architekturze — i tu musi być zachowany pewien styl, który jest wyrazem pewnej myśli, pewnych naszych pojęć. Gdy zaś idzie o odtworzenie kształtów żywych, a szczególnież człowie-

ka, same kształty tymbardziej nie mogą wystarczać. Rasa jest tēm dla kształtów ludzkich, czēm styl dla architektury. Artysta, tworzący postać ludzką, musi mieć na względzie nietylko kształty, lecz musi uwzględnić i treść wewnętrzną.

Myśl tę dosadnie wyraził Bolesław Prus w jednej ze swoich kronik, zdając sprawozdanie z wystawy sztuk pięknych.

„Coś mi się zdaje, nie wiem czy słusznie, że dobry portret jest takim wstępem do wielkiego malarstwa jak gamy do kompozycyi muzycznej. Portrecista musi w obrazie swego kundmana pokazać nietylko jego rysy, ale i duszę. Gdy zaś malarz zaczyna szukać duszy w osobach, rzeczach i sytuacjach, już jest na drodze do wielkości.”

Bolesław Prus, chociaż sztuka malarska nie jest jego specjalnością, za pomocą właściwej sobie logiki i zdolności spostrzegawczej, w kilku wierszach kroniki dokładnie scharakteryzował zadanie malarstwa nowożytnego. Nam się zdaje, że pojęcie to jest zupełnie słuszne; należy je rozwinąć i zastosować do wyników dzisiejszej nauki, do pojęcia typu w znaczeniu antropologicznem, nie poprzestając na badaniu różnicy, dotyczącej samych kształtów tylko.

Historja sztuki, jeżeli zwrócimy uwagę na charakterystykę sztuki w epokach odległych od siebie, przekonywa nas dowodnie, że charakter sztuki zależy głównie od pojęcia, od idei panującej w danej epoce, od rozwoju umysłowości człowieka.

W czasie, gdy się rozwijała sztuka grecka, mało zwracano uwagi na duszę. Artysta grecki cały swój geniusz wysilił w kierunku odtwarzania ciała. To też artyści greccy stworzyli arcydzieła kształtów ludzkich.

Lecz sztuka nie poprzestała na tym stopniu twórczości, nie zadowolila się wytworzeniem idealnych kształtów ciała.

W wiekach średnich sztuka była pod wpływem idei chrześcijańskiej; rodzi się malarstwo religijne i stwarza nieznane dotąd ideały. Madonny mistrzów malarstwa religijnego stanowią odrębną, charakterystyczną epokę w dziejach sztuki. Artyści, którzy w tym kierunku stworzyli arcydzieła, mieli w duszy ideę Boga-Człowieka i Jego Świątęj Rodzicielki. Kształty ciała pozostały w sztuce jako niezbędny jēj element, lecz nie stanowiły jēj jedynj treści.

Doba dzisiejsza jest epoką ścisłego badania. Badanie człowieka staje się jednem z najgłówniejszych zadań dzisiejszej nauki. Etnografia w najobszerniejszym znaczeniu, antropologia, psychologia oparta na naukach, staje się przedmiotem badań wybitnych uczonych najnowszych czasów.

Kierunek ten zaznacza się wyraźnie nawet w dziedzinie poezji. Powieść, a mianowicie powieść psychologiczna staje się panującą — i tu można bez przesady powiedzieć, że najdzielniejsze umysły, pracujące w dziedzinie poezji, ukazują się tylko na niwie powieści.

Malarstwo musi podążać tą samą drogą. Musi odtwarzać człowieka tak, jak go dziś rozumie nauka. Musi zwrócić uwagę na charakterystykę ras.

Ażebymy dać jeszcze jeden przykład konieczności zespolenia nauki i sztuki, wracamy do historii sztuki greckiej.

Jest cała zupełnie odrębna grupa dzieł sztuki greckiej, znanych pod nazwą posągów Hermafrodyta. Są to posągi mężczyzn o kształtach ciała kobiecego. Bardzo wiele z pomiędzy tych posągów są cennymi dziełami sztuki wogóle i niepoślednią ozdobą pierwszorzędných zbiorów zabytków sztuki greckiej.

Że przedmiot ten nie był wybrykiem jakichś spaczonych pojęć jednego z artystów lub też pewnej szkoły, dowodzi tego przedewszystkiem stosunkowo wielka ilość tego rodzaju posągów, a oprócz tego w mitologii greckiej istnieją luźne baśnie, świadczące, że ówczesne umysły żywo zajmowały się tym przedmiotem.

Nowożytni krytycy sztuki wypowiedzieli najrozmaitsze zdania o tych utworach artystów greckich. Jedni powoływali się na zdania niektórych filozofów greckich, którzy przypuszczali możność stworzenia ideału człowieka, w którym kształty męskie i kobiece zlewały się zupełnie. Inni widzieli w tém tylko zwyrodnienie smaku artystycznego i odnosili utwory tego rodzaju do epoki rzymskiej, w której właściwa sztuka grecka chyliła się do upadku. Zdanie to jest niesłuszne już dlatego, że pierwszy posąg tego rodzaju był wykonany w III-im wieku przed Chrystusem przez Polyklesa Młodszego, jak o tém świadczy Pliniusz.

Winckelmann w swój historii sztuki tak się wyraża o tym przedmiocie: „Artyści pragnęli stworzyć zupełnie nowy obraz, łączący w sobie cechy i kobiece i męskie. Stworzyli więc nowy organizm sprzeczny z danymi natury, posiadający tylko pozory prawdopodobieństwa przez zjednoczenie elementów piękna, wziętych z arcydzieł sztuki, lecz nie przedstawiającego żadnego typu istniejącego w naturze.”

Zboeczenie organizmu, wyobrażone przez posągi Hermafrodyta, istnieje niewątpliwie w naturze i znanem było w starożytności, lecz nikt nie może zrobić na seryo przypuszczenia, żeby typ tak rzadki i anormalny mógł być prawdziwym wzorem dla dzieł sztuki.

I rzeczywiście, z punktu widzenia sztuki niepodobna było przyjść do innego przekonania. Grecy dali tyle dowodów wyczerpania wszel-

kich zasobów ducha do wytworzenia idealnej harmonii kształtów ciała ludzkiego, że prawie niepodobna przypuścić, ażeby jakaś wstrętna wada rozwojowa mogła pociągać ich duszę artystyczną, żądną przede-wszystkiém harmonii.

Dopiero ściśle badanie naukowe morfologii i rozwoju ciała ludzkiego pozwoliło rozwiązać tę zagadkę sztuki starożytnej.

Liczne już dziś spostrzeżenia kliniczne dowiodły, że istnieje pewne zбочenie rozwojowe ciała ludzkiego, będące następstwem zaburzeń w ośrodkach odżywczych systematu nerwowego, których następstwem jest nieprawidłowy rozwój organizmu: organizm męski przybiera kształty kobiece i odwrotnie, organizm kobiety w dalszym swoim rozwoju przybiera cechy organizmacyi męskiej. Przykłady pierwszej odmiany są zupełniejsze. Przemiana następuje zupełna i dotyczy szkieletu, układu mięśniowego, rozwoju odpowiedniego tkanki łączno-tłuszczowej podskórnej, a nawet i systematu nerwowego, wskutek tego osobniki takie mają gust i usposobienie kobiety.

Niektórzy z tych przeobrażonych mężczyzn, posiadają organizm o klasycznie pięknych kształtach ciała kobiecego — i taki przykład był niewątpliwie modelem przy tworzeniu Hermafrodyta przez Polyklesa. Dziś gdy zjawisko to zostało zbadane naukowo i zapisane do licznego szeregu zwyrodnień systematu nerwowego, nie budzi wrażeń sensacyjnych — lecz w starożytniej Grecyi dało początek luźnym baśniom mitologicznym i wytworzyło cały dział sztuki, który przez długie wieki był zagadką. Zagadka ta témbardziej zajmowała umysły krytyków sztuki, że bogata fantazyja artystów greckich, nie poprzestała na typie klasycznym stworzonym przez Polyklesa, lecz w epoce późniejszej powstawały mniej lub więcej zmienione.

Tworzono mnóstwo posągów dwupłciowych lub też o płci niewyraźnej; powstało bardzo dużo Bachusów, Erosów, Ganimedów zagadkowych, a nawet sam Apollo był brany za temat do tego rodzaju kreacyi.

Przykład ten daje podwójną naukę: dla artysty jest nauką, że prosta obserwacyja natury, bez zbadania istoty rzeczy, prowadzi sztukę na bezdroża; dla krytyka sztuki jest bezwzględna wskazówką, że w wielu wypadkach, a może i we wszystkich, tylko ściśle badanie przedmiotu może doprowadzić do właściwego rozwiązania zagadnień sztuki.

Rzecz ta zresztą nie jest nowa.

Bardzo dokładnie określił stosunek sztuki i nauki H. Taine

w swęj filozofii sztuki ¹⁾. Powinowactwo łączące sztukę i naukę jest szczęściem wzajemném. Należy poczytać za chwałę dla nauki, że ofiarowuje piękności główne podwaliny; należy poczytać za chwałę dla sztuki, że opiera swe najwznioślejsze budowle na prawdzie.

Zasada ta nie jest nowa; jest ona nawet tak stara, jak sama sztuka i nauka, lecz należy ją odnawiać z każdym postępem nauki, z postępem naszych pojęć i rozwojem idei. Takiem odnowieniem tęj fundamentalnej zasady sztuki w dziedzinie malarstwa i rzeźbiarstwa, odnośnie do kształtów ciała ludzkiego, w dobie dzisiejszej powinno być pojęcie ras ludzkich.

W naturze nie ma człowieka o kształtach idealnych, któryby mógł być wzorem dla sztuki, w naturze istnieją rasy niezmiennie, stałe cechy tych ras.

Rasa jest wyobrażeniem prawa natury, jest następstwem niecofionem całego szeregu zjawisk wiążących się ze sobą od pierwszych dni stworzenia, a których najogólniejszem pojęciem jest pojęcie ewolucyi. Rasy ludzkie taką odgrywają rolę w dziedzinie jestestw organicznych, jak systemy krystalograficzne w dziedzinie jestestw nieorganicznych.

Dana substancja chemiczna krystalizuje się stale w ten sam system krystalograficzny. A jeżeli zachodzą zmiany drugorzędne w kryształach, jeżeli nastąpi ścięcie kątów i krawędzi—zmienia się forma kryształu nie do poznania, lecz zmiana ta nie zmyli badacza: badając zasadnicze prawo rozkładu osi, odnajdzie on łatwo właściwy system krystalograficzny.

Zupełna analogia panuje w świecie organicznym, że tak powiemy, w budowie ras. Rasa jest wynikiem koniecznym pewnego kierunku sił natury — i ten kierunek niezmienny dąży bez wytchnienia do wytwarzania typu. Przyczyny uboczne mogą zmienić ten kierunek, mogą przeszkodzić wytworzeniu harmonijnego typu; zamiast typu może powstać chaos cech, może powstać karykatura typu, lecz kto zna zasadniczą harmonię typu ten i w karykaturze odnajdzie łatwo jego elementy. W dziedzinie ras ludzkich zjednoczenie nauki i sztuki jest podwójnie pożądane, bo nauka wskazała istnienie typu, lecz wykończenia i ostatecznego wycieniowania typu sama nauka oczekuje od sztuki.

Antropolog najchętniej mierzy czaszkę szkieletową, bo tu znajduje niezmiennie i pewne punkty dla oparcia cyrkla.

¹⁾ H. Taine, „Philosophie de l'Art“, t. II, str. 275.

Pomiary na osobach żywych, jakkolwiek dają rezultaty zadawalniające, lecz nie wyczerpują przedmiotu. Są kształty tak zarysowane, że się nie dają mierzyć.

Oprawa oka, kształt nosa, szczególnie jej skrzydeł—linia i wyraz ust, zaokrąglenie policzka są to rzeczy, których ani cyrkiel, ani liczba określić nie potrafi. Tylko oko artysty, jeśli zechce je przestudować, i jego pędzel lub dłuto mogą oddać te szczegóły wiernie, podług wzorów natury.

Przykład może najlepiej uwydatni potrzebę bliższego poznania typów rasowych.

Bierzemy pod uwagę obraz jednego z mistrzów nowoczesnych, przedstawiającego polowanie na niedźwiedzia. Z głębi ciemnego boru kilku ludzi dźwiga świeżo upolowanego niedźwiedzia. Ów ciemny bór, ubiory ludzi wskazują nam odrazu, że jesteśmy w głębi puszczy litewskiej. Lecz przypatrując się twarzom, nie widzimy ani jednego Litwina. Twarze, które tu widzimy nie mają wcale typu. Autor obrazu odrysowałby niewątpliwie te same twarze, gdyby polowanie miało miejsce w Karpatach, tylko ci ludzie byłiby w strojach hueulskich.

Drugi przykład. Obraz zatytułowany: „Godzenie robotników”. Widzimy kilka postaci z ludu wiejskiego z kosami na ramieniu, przed nimi ekonom. Ekonom jest dostatecznie secharakteryzowany, chociaż widać tylko jego plecy, bo jego taratka i harapnik o grubiej rękojeści wystarczają do charakterystyki. Co do ludu, gdyby autor nie ubrał jednego z ludzi w wysoki kapelusz z pawiem piórem — nie można byłoby powiedzieć, że rzecz się dzieje w Krakowskiem, a nie na Mazurach.

Rzecz dziwna, gdy artysta zamierza wykonać obraz historyczny, zbiera odpowiednie ubiory, zbroje; najdrobniejsze, prawie nie nieznaające ozdoby pragnie widzieć w naturze własnymi oczyma, ażeby przysły obraz jego był wiernym odbiciem prawdy, o typach ludzi prawie, że się nie mówi.

Krytyka z wielkiem uznaniem mówi o obrazie batalisty, gdy traktując przedmiot historyczny, stosownie do rzeczywistej potrzeby, dobrze uwydatnił rozmaite rasy koni, które w danej bitwie brały udział; co do typów ludzkich, krytyka nie ma wymagań, wystarczą przeciętne sylwetki europejskiego.

Walka Krzyżaków z Litwinami stanowi treść bardzo wielu obrazów naszych malarzy; można tam widzieć dowody sumiennych i drobnych studyów zbroi krzyżackiej i ubiorów Litwinów, a charakterystyka twarzy jest żadna; najwyżej, dla charakterystyki krzyżaka małuje się go z jaskrawą, rudą brodą.

Czy jest w tém winna artysty? Odpowiedź nasza będzie raczej przecząca.

Artysta nie jest winien, bo on z całą prawdą odtwarza na swych obrazach typ człowieka, ów przeciętny, klasyczny typ człowieka. Sztuka rozwija się i postępuje. Potrzeba zawsze pamiętać, że dzieło sztuki powinno wyrażać ideę, a opierać się na prawdzie.

Otóż prawda — nie we wszystkich epokach jest jednakowo pojmwana. Nauka z biegiem czasu coraz jaśniej ją oświeca i artysta o tyle jest winien, o ile nie dąży za nauką, za nowem oświeceniem idei. Grek miał przed oczyma tylko swój własny naród; ludy sąsiednie były to barbarzyńcy, nie ludzie. Grek nie przeczuwał nawet istnienia duszy. Artysta grecki miał tylko ideę ciała i dlatego też stworzył ideał kształtów ludzkich, dalej nie sięgał.

Rafaël miał w duszy swojej ideał Bogarodzicy, dlatego też stworzył Madonnę.

Jakież ideał ma mieć sztuka dzisiejsza? W jaki sposób nowy ma traktować człowieka.

Chwila dzisiejsza w malarstwie i rzeźbiarstwie jest chwilą wahania. Ludzie, co mają delikatniejsze poczucie estetyczne, twierdzą, że kierunek klasyczny nie wystarcza, nie zadawala uczucia estetycznego dzisiejszego krytyka i przepowiadają, że znajdzie się artysta, który stworzy nowy kierunek i zadowoli te wymagania przyszłości.

Czy można dziś odgadnąć ten kierunek przyszłości?

Sądźmy, że w dobie ścisłej analizy ducha należy przynajmniej robić próby. Sądźmy, że artysta-malarz lub rzeźbiarz nie torują drogi; artysta musi mieć gotową ideę, by ją odtworzyć na płótnie lub w marmurze. Sądźmy, że myśl toruje drogę.

Zdaje się, że ludzkość z gorączkowym pośpiechem dąży do zbadania wnętrza duszy ludzkiej. Nawet poezya porzuca ulubione dawniej sfery, stała się badawczą, przeszła w dziedzinę powieści psychologicznej. Otóż nam się zdaje, że przyszły kierunek malarstwa będzie w takim stosunku do przeszłości, jak powieść Sienkiewicza do powieści Kraszewskiego.

Kraszewski w swoim czasie zadawalał czytelnika i krytyka nie miała nie do zarzucenia; typy swoje brał on z natury, z tego samego społeczeństwa, z którego czerpie dziś Sienkiewicz. Zdawało się, że Kraszewski tak wyczerpał typy, że ich zabraknie następcom, bo nie tylko malował współczesnych, lecz sięgał i w bliższą i dalszą przeszłość.

Cóż nowego daje Sienkiewicz? Wszak daje typy z tegoż społeczeństwa i z tejże samej przeszłości. Różnica polega tylko na wyrazi-

stości obrazów. Kraszewski podawał ludzi namalowanych blademi kolorami. Malował ludzi dobrych, złych, cheiwych i rozrzutnych, enotliwych i przewrotnych, odważnych i tchórzliwych, lecz nie pokazywał tego szeregu uczuć, dla których ten człowiek był takim a nie innym.

Dawniejsza powieść jest suchą kroniką życia ludzkiego, pisaną tak, jak pisali mnisi w ciszy klasztoru — dzieje obcej im narodowości. Dzisiejsza powieść jest historią żyjącego człowieka z uwydatnieniem każdego drgnięcia jego duszy.

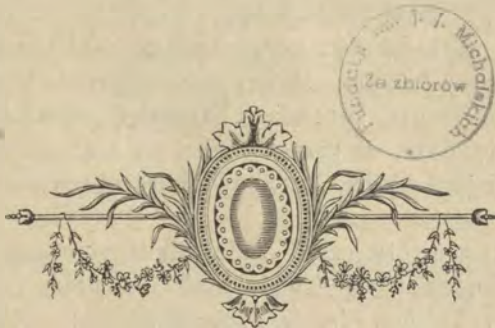
Po przeczytaniu powieści Kraszewskiego pozostaje wrażenie, że się słuchało powieści z czasów dawno ubiegłych; po przeczytaniu powieści Sienkiewicza, nawet z czasów Nerona, zdaje się, że przed chwilą stali przed oczyma prawdziwi, żywi Rzymianie, przysięgający szczerze lub nieszczerze, lecz na swoich własnych, rzymskich bogów, mordujący w uniesieniu niewolników, nie rozumiejąc, że popełniają zabójstwo, umierający spokojnie, bez cienia trwogi, tak jak prawdziwy rzymski stoik umrzeć potrafił.

Malarstwo i rzeźbiarstwo muszą iść tą samą drogą.

W każdej postaci ludzkiej, a człowiek na zawsze pozostanie głównym tematem, malarz odtworzyć musi jego indywidualność, wszystkie „tajniki jego duszy. Każda więc postać musi być wzięta z natury, z „żywego modelu”, każda twarz musi być portretem, a w każdym portrecie muszą być uchwycone elementy rasowe, bo każda rasa ma inną duszę.

Lublin, 1 kwietnia 1896 r.

W. Olechnowicz.



F
23.222